

## Rozdział III

### **Bitwa Krzywiecka jako jedna z wielu potyczek na szlaku bojowym „Karpaczków”- przebieg działań dywizji do 16 września 1939 roku**

#### **3.1 Droga wiedzie na szczyt, 11. KDP broni wzgórza Krzywieckiego i kontynuuje marsz na Przemyśl.**

Zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza 11. KDP wycofała się w rejon miejscowości Nienadowa. Tutaj z racji otrzymanych informacji płk dypl. B. Prugar- Ketling, doszedł do wniosku, że nadarza się bardzo dobra okazja do kontruderzenia na nieprzyjaciela związanego bojem w rejonie Birczy i Boguszówki<sup>1</sup>. Walczył tu m. in. 1. psp i rozbity baon ON „Nowy Sącz”, pod wspólnym dowództwem mjr Mariana Michała Serafiniuka, siły te z wielkim uporem nie dość że tamowały atak nieprzyjaciela dokonywały kontrataków na siły atakującej je 2. BG<sup>2</sup>. 11. KDP wg zamierzeń jej dowódcy miała 12 września uderzyć na niemieckie skrzydło po uprzednim przeprowieniu się przez San na wysokości miejscowości Iskań, forpocztą wyżej wspomnianego uderzenia miał być 48. pp.<sup>3</sup>. Cała inicjatywa zaczepna, która miała być wsparta pośrednio przez żołnierzy 24. DP, zakładała w swoich założeniach m. in. związanie przeciwnika walką. Jednakże plan ten została zarzucony przez wyższe dowództwo<sup>4</sup>. Nie był to odosobniony przypadek, kiedy to Naczelne Dowództwo w tym konkretnym przypadku mam na myśli dowodzącego Frontem Południowym gen. broni K. Sosnkowskiego tamował ofensywne zapędy swoich podkomendnych. Można by w tym miejscu wspomnieć odwlekanie ataku Armii „Poznań” w ramach batalii nazwanej później bitwą nad Bzurą. Oczywiście brak właściwego rozeznania w sytuacji, czy też utrudniona łączność, która opierała się na zawodnej momentami linii radiotelegraficznej, skłaniały

---

<sup>1</sup> E. Buczyński, *Smutny wrzesień*, Kraków 1985, s.118.

<sup>2</sup> W. Steblik, *Armia Kraków 1939*, Warszawa 1989, s. 321.

<sup>3</sup> B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności. Wspomnienia z działań 11 Karpackiej Dywizji Piechoty Wrzesień 1939*, Warszawa 1990, s 31.

<sup>4</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 604- 605.

Naczelne Dowództwo to takich a nie innych poczynań. Prostym żołnierzom nie brakowało tzw. *ducha zaczepnego*, nawet wśród oficerów znajdowali się tacy, którzy rozumieli, że obroną tej wojny się nie wygra, niech świadczy o tym ni mniejsza relacja mjr dypl. Zygmunta Wirgiliusza Węgorka szefa sztabu 2.BG (w tym czasie brygada ta praktycznie istniała już tylko w dokumentach sztabowców). Znajdował się on w sztabie gen. bryg. Kazimierza Łukowskiego gdy nadszedł rozkaz o zaniechaniu tak pieczołowicie planowanej akcji zaczepnej. Oto wyżej wspomniana przez mnie relacja;

(...) *Zdesperowany oficer operacyjny grupy, kpt. Kieres, zwraca, się do mnie, aby prosić i przekonywać gen. Łukowskiego o konieczności wstrzymania marszu. General odmawia, tłumaczy się, że mu już zarzucono nielojalność, mając więc teraz wyraźny rozkaz natychmiastowego odejścia, podpisuje wygotowany na piśmie rozkaz marszu*<sup>5</sup>.

Jednakże powróćmy do tego co działo się z *Karpatczykami*. Wraz z otrzymaniem rozkazu zaniechania działań ofensywnych 11. KDP miała kontynuować odwrót w rejon Przemyśla z uwzględnieniem jednodniowego postoju<sup>6</sup> w miejscowości Babice<sup>7</sup>. Rozkaz ten obejmował także całą GO „Jasło” gen. bryg. Kazimierza Łukowskiego, z jednoczesnym pozostawieniem w roli osłony 24. DP, która to po wykonaniu zadania miała udać się w rejon Nizankowic, do miejsca postoju sztabu wyżej wspomnianej GO<sup>8</sup>. 24. DP stała się swoistą „osłoną” dla wycofującej się 11. KDP, pośrednio osłoniła jej pochód od miejscowości Bachórz do Łętowna, gdzie to drogę *Karpatczyków* zastąpiły elementy 9 pkmot<sup>9</sup>.

W wyniku ciągle zmieniającej się sytuacji dowództwo będącej na ten czas w ciągłym marszu 11. KDP postanowiło okopać się na tzw. *Górze Krzywieckiej*. płk dypl. B. Prugar- Ketling doskonale zdawał sobie sprawę z walorów obronnych tego terenu, po prawdzie był to cały masyw gór i pagórków, jednakże przyjmuje się określanie ich wszystkich wyżej wspomnianą nazwą. W porównaniu z płaskim terenem okalającym miejscowość Krzywca, wzniesienia, które nad nią góruje dawały m. in. przewagę strategiczną nad atakującym nieprzyjacielem. Należy również pamiętać iż przez *Górę Krzywiecką*, przebiegał główny trakt

---

<sup>5</sup> Cz. Łuczak, *Dzieje Polski 1939–1945, Kalendarium wydarzeń, [w:] Polskie Siły Zbrojne w II Wojnie Światowej. t. I, Kampania wrześniowa, cz. 3, Londyn 1959, s. 480- 481.*

<sup>6</sup> Relacja Zbigniewa Seńczyszyn z dnia 24.12.2012: *Jak wspominała mi moja mama po bitwie krzywieckiej, ks. Władysław Prugar, zakomunikował parafianom, że to on przekonał płk dypl. Prugara Ketlinga do wycofania się do Krzywcy. Bitwa niesie ze sobą straty pożogę i zniszczenie, by tego uniknąć proboszcz babickie parafii przekonał generała dla którego był ojcem stryjecznym. O tym, że uf generał jeszcze jako młodzian przyjeżdżał do Babic w odwiedziny i wakacje nie wspominała mama. Jednak to też mogło zaważyć nad tym, że chciał On oszczędzić miejsce tak bliskie jego sercu.*

<sup>7</sup> W. Steblik, *op. cit.*, s. 322.

<sup>8</sup> E. Buczyński, *op. cit.*, s. 123.

<sup>9</sup> B. Prugar-Ketling, *op. cit.*, s. 41.

na Przemyśl, a właśnie do tego niegdysiejszego miasta twierdzy (to określenie Przemyśl zawdzięcza ono swojej roli jaką pełniło w latach I wojny światowej) zmierzała 11. KDP.

Cała linia obrony ciągnęła się od rzeki San na południu, po sporych rozmiarów las na północy, zaś centralnym punktem oporu stało się wzgórze 355<sup>10</sup>. Na południu rozmieszczony został 48 pp. płk Walentego Nowaka<sup>11</sup>, który podzielił swoje siły na dwa rzuty, przy czym wydzielone zostały z nich dwie kompanie strzeleckie jako odwód tego odcinka. Główne siły podzielono, lewe skrzydło obsadził 2 baon pod komendą mjr Roberta Byszewskiego i 3 baon ppłk Jerzego Głowackiego. Natomiast osłona tego odcinka spoczęła na barkach 2 dyonu artylerii lekkiej pod dowództwem mjr Kazimierza Lorenca i pluton artylerii piechoty 48. pp. por. Antoniego Makowskiego<sup>12</sup>. Do obrony północnego skrzydła dywizji został natomiast przeznaczony 53 pp. ppłk dypl. Szymona Kocura, który wydzielił ze swoich sił jeden baon jako odwód, jego użycie było możliwe tylko za osobistym pozwoleniem dowódcy dywizji. Bateria artylerii piechoty pod dowództwem por. Adolfa Wośki i jedna bateria artylerii lekkiej miały wspierać ten odcinek. Natomiast w swoistym odwodzie całej dywizji a konkretniej dowódcy artylerii dywizyjnej, którym był płk Władysława Gruńskiego pozostawał 3 dyon artylerii lekkiej mjra Tadeusza Ostrowicza bez jednej baterii i 3 baterie 60. dac-u kpt. Ludwika Skorskiego (artylerii ciężkiej)<sup>13</sup>. Pod rozkazami płk dypl. B. Prugar- Ketling pozostawał jeszcze 49. *Huculski* pp., ppłk dypl. Karola Hodały, który jako rezerwa taktyczna został przeniesiony do miejscowości Reczpol i lasu ją okalającego. W *usadowieniu* się na

---

<sup>10</sup> Idem, *Działania 11 karpackiej dywizji piechoty Wrzesień 1939*, [w:] *Wojskowy Przegląd historyczny*, R. 2, nr 3, Warszawa 1957, s. 229.

<sup>11</sup> Gen. bryg. Walenty Nowak dowódca 48 pp. Strzelców Kresowych. ur. 27 stycznia 1895 roku w Malawie nieopodal Rzeszowa, syn Tomasz i Katarzyny. Od 1906 roku zaczął naukę w II Gimnazjum w Rzeszowie, jego kolegami z ławki byli m. in. Leopold Kula czy też Kazimierz Iranek- Osmecki. II gimnazjum ukończył w 1914 roku, w tym też roku 3 sierpnia wstąpił do Legionów Polskich o walczył w szeregach 1 pułku piechoty. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austriackiej w, której służył do 30 października 1918 roku. W latach 1932- 1935 był dowódca 52 pp. Strzelców Kresowych w Złoczowie, zaś od stycznia 1937 roku otrzymał dowództwo 48 pp. Wraz z tym pułkiem przeżył całą kampanie wrześniową. 19 września 1939 roku został wzięty do niewoli przez Niemców i osadzony w obozie jenieckim Oflag II C Woldenberg. Po wyzwoleniu powrócił do kraju we wrześniu 1945 roku, gdzie pełnił funkcje komendanta I Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii w Krakowie, u po przeniesieniu uczelni we Wrocławiu. By zostawać w lipcu 1947 roku zdemobilizowanym. Po opuszczeniu szeregów WP pracował fizycznie jako robotnik, następnie pełnił role urzędnika. Ciężko chory, otrzymał leżąc na szpitalnym łóżku odznaczenie *Virtuti Militari*, które przyznane mu było jeszcze za wrześniową służbę, Zmarł kilka dni po przyznaniu mu odznaczenia 18 stycznia 1979 roku, <http://www.krzywczu.eu/bitwa-o-krzywczu/zolnierze-11-kdp.html> (wejście z dnia 26.03.2012)

<sup>12</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego Relacja dowódcy 5 baterii 11 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej J. Korabiowskiego, cyt. *Własna piechota rozlokowana po obu stronach drogi na wschód od m. Krzywczu. Będą na p. obs. odwiedził mnie por. Antoni Makowski b. of. 11 pal, a obecnie dca plutonu art. Piech 48 psk- miał początkowo, zamiar zając p. obs. w pobliżu p. obs. 5- tej baterii, później jednak zrezygnował, gdy stwierdził, że oprócz dwóch innych p. o. baterijnych- zajął w tym samym miejscu jakiś dca baterii ciężkiej. W rezultacie zajął p. obs. w rej. Na północ od drogi. W czasie późniejszej walki na rejon jego p. obs. spadły 2 serie bat. npla. Jeden pocisk trafia w jego p. obs. w wyniku czego por. A. Makowski ginie na miejscu a wraz z nim obsługa punktu w ilości 2-ch podoficerów. Zob.; B 55f.*

<sup>13</sup> Relacja ppłk Czesława Oblutowicza dowódcy 11 pal- u, Zob.; B 55f (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego).

wyznaczonych pozycjach *Karpatczykom*, przeszkadzała Niemiecka Luftwaffe, odnotowano przypadki zbombardowania polskich pozycji jak i ostrzelania ich z broni pokładowej<sup>14</sup>. Za kwaterę dowództwa całej dywizji obrona została karczma w wyżej wspomnianej wiosce, stojąca w najwyższym punkcie terenowym przy szosie na trasie Domaradz- Przemyśl<sup>15</sup>.

Gdy 11. KDP umacniała swoje pozycje płk dypl. B. Prugara- Ketlinga udał się do Krasiczyna, gdzie przybył także gen. broni K. Sosnkowski dowódca całego Frontu Południowego. Po przybyciu na miejsce dowódca 11. KDP, bez chwili zwłoki został poproszony o rozmowę przez swojego zwierzchnika. W pierwszej kolejności dowódca frontu chciał wyjaśnić masę nieporozumień, które były wynikiem nieprzeprowadzenia ofensywy pod Birczą przez *Karpatczyków*.

Co się okazało? Gen. broni K. Sosnkowski jeszcze 11 września 1939 r. wydał rozkaz gen. dyw. Kazimierzowi Fabrycemu, by ten wykorzystując nadarżający się dogodny moment wykonał uderzenie ze skrzydła na wysunięte siły nieprzyjaciela, które chciały złamać opór dzielnie bijącej się 24. DP<sup>16</sup>. Dowódca Frontu Południowego zakomunikował wprost płk dypl. B. Prugarowi- Ketlingowi cyt. *Dwunastego września w południe przychodzi do mnie gen. Fabrycy<sup>17</sup> i rozkładając ręce melduje, że zarówno 24 DP, jak i 11 KDP wbrew rozkazom odeszły na północ. Wściekły byłem na Was i rozżalony z powodu pokpienia takiej pięknej okazji*. Na co dowódca 11. KDP zakomunikował zwierzchnikowi iż nie otrzymał żadnego takiego rozkazu a jego działania zaczepne w kierunku południowym na Birczę zostały zastopowane, zaś oś natarcia zmieniona. Okazało się później, iż dowódca Frontu Południowego wysłał rozkaz do dowództwa grupy , jednak nie przekazano go niżej to jest do 24. DP i 11. KDP. Wydaje się iż rozkaz o takiej wadze bez problemu powinien dotrzeć do gen. bryg. Kazimierza Łukowskiego, a ten automatycznie rozesłał by go do dowództw jednostek, które miał pod sobą<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> B. Prugar- Ketling, , B. Prugar-Ketling, *Aby dochować wierności. Wspomnienia z działań 11 Karpackiej Dywizji Piechoty Wrzesień 1939*, Warszawa 1990, s 34.

<sup>15</sup>Ibidem.

<sup>16</sup> Idem, „ *Działania 11 karpackiej dywizji piechoty Wrzesień 1939*,[w:] *Wojskowy Przegląd historyczny*, R. 2, nr 3, Warszawa 1957, s. 229.

<sup>17</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Relacja gen dyw. Kazimierz Fabrycego dowódcy Armii „Karpaty B I 60A., cyt.; „... Niemcy narzucili nam wojnę w początkach realizacji planu rozbudowy naszego przemysłu wojennego oraz rozbudowy i modernizacji naszego uzbrojenia, a w szczególności sprzętu lotniczego, przeciwlotniczego i przeciwpancernego. Nasi sprzymierzeńcy nie zrobili nic by nam dopomóc i choć trochę nas odciążyc. Walczyliśmy pozostawieni całkowicie samym sobie. Na moim odcinku frontu najciężej odczułem a)brak odwodów w początkowym ugrupowaniu, b) brak jakiegokolwiek bądź broni przeciwpancernej w mojej dyspozycji względnie na tyłach; c) brak broni przeciw lotniczej. Granicę przekroczyłem dnia 18 IX 1939r. o godz. 5- ej rano w miejscowości Kuty na rozkaz Naczelnego Wodza podpisany przez Szefa Sztabu Głównego. Przejechałem ją wraz ze sztabem samochodami... ”, Raport sporządzono 12 .02.1940 r. w Baile Herculande.

<sup>18</sup> B. Prugar Ketling, „ *Działania 11 karpackiej dywizji piechoty Wrzesień 1939*,[w:] *Wojskowy Przegląd historyczny*, R. 2, nr 3, Warszawa 1957, s. 229- 30.

W tym miejscu zatrzymam się na chwilę, by nadmienić o tym co stanowiło bolączkę wszystkich polskich jednostek od szczebla najwyższego dowodzenia po pułki, bataliony, kompanie etc. Łączność, bo to o niej mowa, a dokładniej jej brak była problemem od wieków w każdej wojnie i konflikcie, lecz nie chodzi o to by zagłębiać się w jej historii. Słynna ofensywa znad Bzury została opóźniona o kilka krytycznych dni właśnie przez brak możliwości skontaktowania się gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby z Naczelnym Wodzem. W przypadku historii *Karpatczyków*, właśnie brak możliwości skontaktowania się z gen. bryg. K. Łukowskim spowodował iż nie dane im było uczestniczyć w bodaj drugim co do wielkości czynie zaczepnym całej kampanii. Oczywiście można zarzucić mi „gdyby logie” co by było gdyby, sądzę jednak, że kończy się ona gdy mamy przed sobą fakty. Mianowicie niemiecka 2. DG była odsłonięta na swoich skrzydłach, atak na nią zatamował by całkowicie jej pochód naprzód, a kto wie może i zmusił by ją do odwrotu. Nie zmieniło by to zasadniczo całej sytuacji na szerokim froncie ale dało by czas na reorganizację sił, zebranie dziesiątków maruderów, czy też umocnienie zajmowanych pozycji, cóż dni chwały 11. KDP miały dopiero nadejść. Kończąc temat nieporozumienia na linii dowódca Frontu Południowego a płk dypl. B. Prugar- Ketling, oficjalne wyjaśnienia zaistniałej sytuacji mówiło; dowódca GO „Jasło” nie otrzymał wydanego mu rozkazy z powodu częstej zmienianiy miejsca swojego postoju<sup>19</sup>.

Po skończeniu rozmowy dowódca 11. KDP nie zdążył jeszcze dotrzeć do sztabu dowodzenia swojej dywizji, gdy w oddali słyszał kanonadę artyleryjską, to Niemcy atakowali Polskie pozycje. 7. *Bawarska DP* nacierała na linii między miejscowościami Ruszelczyce Krzywca, dzięki skutecznym nawałnicom ogniowym polskiej artylerii atak stłoczonych w wąskim gardle *Bawarczyków* nie powiódł się<sup>20</sup>.

Wyżej wspomniana Niemiecka formacja została założona w 1935 roku w stolicy Bawarii Monachium w VII okręgu Wojskowym<sup>21</sup>. Od sierpnia 1939 roku znajdowała się ona na terytorium Słowacji, gdzie przydzielono ją do XVII Korpusu Piechoty gen. piechoty Wernera Kientza, który to z kolei wchodził w skład 14. Armii gen. płk Wilhelma Lista.<sup>22</sup> W czasie trwania całej Kampanii Wrześniowej *Bawarczykami* dowodził gen mjr Eugen Ott.

W skład dywizji wchodziły;

---

<sup>19</sup> Idem, *Aby dochować wierności. Wspomnienia z działań 11 Karpackiej Dywizji Piechoty Wrzesień 1939*, Warszawa 1990, s 35.

<sup>20</sup> P. Zarzycki, *11 Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 2004, s. 32.

<sup>21</sup> <http://www.muzeum-slask1939.pl/content/117> (wejście z dnia 05.02.2013)

<sup>22</sup> W. Kozaczuk, *Wermacht 1933- 1939*, Warszawa 1978, s. 470.

- 19. pp. płk Hansa Zorna (niem. 19. Infanterie-Regiment),
- 61. pp. płk Rudolfa Sintzenicha (niem. 61. Infanterie-Regiment),
- 62. pp. płk Georga Langa (niem. 62. Infanterie-Regiment),
- 7 p. art. płk Gerharda Steinbauera (niem. 7. Artillerie- Regiment),
- 1 /43 p. art. gdzie I dyonem dowodził ppłk Hirt, zaś 2 dyonem mjr Fergg
- 7 zmot. baon. przeciw pancerny (niem. 7. Panzerabwehr Bataillon (mot)),
- 7 baon. rozp. (niem. 7. Aufklarungs Bataillon),
- 7 rez. baon. połowy (niem. 7. Feldersatz Bataillon),
- 7 baon łączności (niem. 7. Nachrichten-Abteilung),
- 7 batalion saperów (niem. 7. Pionier Bataillon),
- jednostki zaopatrzeniowe i pomocnicze.<sup>23</sup>

7. *Bawarska DP* podlegała dowódcy GA „Południe” sześćdziesięcioletniemu gen. płk Gerardowi Rundstedtowi, który razem z nią miał do dyspozycji 34 dywizje, to jest 886 tys. żołnierzy<sup>24</sup>. Według wytycznych wydanych przez OKW<sup>25</sup> (Naczelne dowództwo Wehrmacht), GA „Południe” miała uderzyć siłami 10. Armii z rejonu Dolnego Śląska, 14. Armia natomiast była zobowiązana nacierać w kierunku Górnego Śląska i Krakowa. W ramach GA „Południe”, uderzała jeszcze 8. Armia, ta z kolei nacierała z obszaru Wrocław-Głogów na Kalisz<sup>26</sup>. 7. DP włączyła się do kampanii już od 1 września uderzając na „pododcinek Sucha”, w dolinie rzeki Soły w powiecie żywieckim, mając naprzeciwko siebie rejon umocniony, obsadzony przez 1 baon KOP „Brezwecz” 2. pp. KOP mjr Kazimierza Czarkowskiego, wzmocniony 2 bateriami artylerii lekkiej i jedną baterią artylerii górskiej oraz 151 kompanią forteczną. Mimo przewagi *Bawarczycy*, zmagali się z polską obroną aż do 3 września 1939 roku, według różnych danych straty niemieckie wyniosły od 50 do 200 zabitych i 100 do 300 rannych<sup>27</sup>. Po tych działaniach cała 14. Armia otrzymała rozkaz zajęcia linii Sanu, przed cofającymi się polskimi oddziałami, chodziło o zagrozenie drogi odwrotu jednostkom wycofującym się z zachodu na wschód. Dziennie dywizja przemierzała od 35 do

<sup>23</sup> <http://www.muzeum-slask1939.pl/content/117> (wejście z dnia 05.02.2013).

<sup>24</sup> Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania Polska 1939 roku, początek II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 115.

<sup>25</sup> Zob., *Ibid.*, s. 2.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>27</sup> *Boje polskie 1939-1945, przewodnik encyklopedyczny*, pod red. Krzysztofa Komorowskiego, Warszawa 2009, s. 439.

45 kilometrów<sup>28</sup>. To wszystko skutkowało tym iż *Bawarczycy* „gonili” 11. KDP aż po Lwów ponieważ tam 7. DP zakończyła swój wrześnieowy szlak bojowy<sup>29</sup>.

Wróćmy teraz jednak do bitwy pod miejscowością Krzywca. Gdy wyżej opisywana przeze mnie 7. DP (natarcie prowadził 2 baon tejże dywizji<sup>30</sup>), zaległa pod polskimi pozycjami, na skutek w głównej mierze ostrzału polskich baterii artyleryjskich, na pomoc piechocie przyszła niemiecka artyleria. Z początku ostrzeliwała pozycje Naszej piechoty by następnie przenieść ogień na punkty obserwacyjne i same baterie 11. pal-u. Skuteczność tego ognia była minimalna, uszkodzone zostały jedynie kable telefoniczne a co za tym idzie łączność między pododdziałami była ciągle przerywana.<sup>31</sup> W konsekwencji czego nieprzyjaciel zaprzestał atakowania polskich pozycji od czoła pomny strat jakie to natarcie go kosztowało<sup>32</sup> starał się obejść główną linię obrony i zaatakować ją z lewego skrzydła od strony rzeki San, nieprzyjaciel próbował również obejść Nasze pozycje od tyłu. Prawdopodobnie Niemcy planowali zdobycie baterii, które tak skutecznie ich ostrzeliwały, jednakże uniemożliwił to ostrzał prowadzony na wprost przez 6 baterię. Artylerzystom którzy mieli swoje pozycje zaledwie 500 metrów od Sanu pomocy udzielił odwód 48. pp. w sile jednej kompani, a także baon 49. pp. zaalarmowany wcześniej (nie dotarł on jednak na pozycję z powodu odwołania rozkazu, po prostu sytuacji opanowano przed jego przybyciem)<sup>33</sup>. Polacy przypuścili atak na bagnety, jako, że ten rodzaj ataku wzbudzał w Niemieckich żołnierzach lęk i strach, skutecznie obroniono pozycję 6 baterii a także odepchnięto wroga na jego pozycje wyjściowe<sup>34</sup>. Cała linia obrony do wieczora pozostała nie zmieniona, tylko ostrzał nieprzyjacielskich baterii artylerii stawał się coraz intensywniejszy, doprowadził on m. in. do tego iż dowódca 48. pp. płk Walenty Nowak wnioskował o wycofanie żołnierzy zajmujących najbardziej wysunięte pozycje, bojąc się nadmiernych strat. Dowódca 11. KDP odmówił, prawidłowo argumentując iż cofnięcie się w zaistniałej sytuacji jest niemożliwe i przyniesie

---

<sup>28</sup> *Wir zogen gegen Polen : Kriegserinnerungswerk des VII. Armeekorps*, München 1940, s. 82.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 358- 360.

<sup>30</sup> *Wir zogen gegen Polen*, s. 82.

<sup>31</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego Relacja dowódcy 5 baterii 11 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej J. Korabiowskiego, *Zob.*; B 55f.

<sup>32</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, *cyt.*; „... *Ale straty nieprzyjaciela były niewspółmiernie wyższe. Znakomite punkty obserwacyjne, dające bardzo głęboki wgląd, ułatwiały żniwo naszej artylerii. Dowódca artylerii dywizyjnej płk Gruński, dowódca 11 pal- u płk Oblutowicz mjr Lorentz i Ostrowicz oraz wszyscy dowódcy baterii stale na swych punktach, wydają rozkazy ogniowe i walą, walą, aż się ziemia trzęsie, a powietrze drga, aż drzazgi lecą z samochodów i transportowców, czołgów i motocykli, dział i działek niemieckich, aż łamią się i coraz bardziej rzędną kolumny, kolumnienki i tyraliery piechoty wrażej. Króluje nad tym ogniem artyleria ciężka jakby chciała się odwzajemnić za przyjęcie jej- osamotnionej sieroty- porzuconej przez kogoś w Baryczu- do składu 11 dywizji piechoty. Czego nie zmożły działa niszczą własne karabiny maszynowe z bliższej odległości.*”, *Zob.*; Z rozmowy z gen. Kazimierzem Sosnkowskim, s. 4.

<sup>33</sup> B. Prugar Ketling, *op. cit.*, s 38.

<sup>34</sup> R. Zieliński, *Wrzesień pod Karpatami 1939*, Warszawa 1969, s. 138.

same stary zarówno w żołnierzu jak i w ternie zajmowanym przez dywizje<sup>35</sup>. Właściwie akt w historii 11. KDP pod tytułem Bitwa pod Krzywczą kończył się wraz z zapadnięciem zmroku 13 września 1939 r. Płk dypl. B. Prugar- Ketling wracając z Krasiczyna wiedział już iż pozycje które zajmuje dywizja należy opuścić gdy tylko nadarzy się odpowiedni moment. Wiadomym było iż *Karpatczycy* mieli cofać się do Przemyśla, zaś działania podjęte 13 września miały im ten marsz tylko ułatwić. Wynik batalii jest łatwy do określenia, strona polska w swoich planach zakładała opóźnienie marszu nieprzyjaciela i cel ten został osiągnięty, zaś wysokie straty poniesione przez Bawarczyków z 7. DP to dodatek. Co warte podkreślenia Niemcy docenili waleczność 11. KDP, choć w trochę niecodzienny sposób, mianowicie cyt. „... *Tak twarda jak kamień była polska obrona, równie trudna do pokonana jak wymowa nazwy Krzywczą...*”<sup>36</sup>. Jak ułał pasują tu słowa dowódcy Karpatczyków, z racji braku wystarczającej ilości zaopatrzenia wszystkie baterie polskiej artylerii miały nakazane oszczędzanie jednostek bojowych, jednakże podczas natarcia nieprzyjaciela ograniczenie to zostało zniesiono. Tak tą decyzję motywował płk dypl. B. Prugar- Ketling cyt; *Artyleria nasza bije po tyralierach, rojach i kolumniach- aż gorąco się robi na widok gęstych i celnych fontann wytryskujących wśród Niemców. Teraz nie czas myśleć o oszczędnościach: co zginie od pocisków dziś, nie będzie groźne dla nas jutro.*

11. KDP także poniosła straty mniej dotkliwe niż strona Niemiecka, ale czy ważne są cyfry gdy mówimy o ludzkim życiu, losie każdego żołnierzy z osobna, sądzę, że nie. Każda śmierć była jest i będzie tragedią dlatego też wymienienie z imienia i nazwiska Polskich poległych żołnierzy w obronie ojczyzny uznałem za stosowny krok, oto i oni;

---

<sup>35</sup> B. Prugar Ketling, *op. cit.*, s 38.

<sup>36</sup> *Wir zogen gegen Polen*, s. 82.



1. Makowski Antoni
2. Waniewicz Stanisław
3. Pater Rudolf
4. Abramiuk Bazyli
5. Bodiak Stefan
6. Broniewicz Michał
7. Choma Edward
8. Ciarach Stanisław, brak danych.
9. Hasiak Mikołaj
10. Jacyszyn Piotr
11. Jaśnikowski Marian
12. Jezierski Teofil
13. Jerzewski Teofil
14. Kobas Józef
15. Kosman Józef
16. Kołodnicki (imię nieznane)
17. Kędzierski Zygmunt
18. Kwiatkowski Michał
19. Praninski Jan - Benedykt
20. Śmietański Józef
21. Szmuc Franciszek
22. Znamirowski Michał
23. Zupnik Paweł

Cieężko określić kiedy nastąpił końcowy akord bitwy, moim zdaniem możemy uznać nim zakończenie ostrzału artyleryjskiego przez polskie baterie. Mianowicie otrzymały one rozkaz prowadzenia ostrzału przedpoła i wcześniej odkrytych niemieckich pozycji do godziny 21.30, rzecz jasna ostrzał ten był bardzo mało intensywny z powodu, jak już wspominałem braku amunicji, którą nie wiadomo kiedy i gdzie można by było uzupełnić<sup>37</sup>. Wtedy też nakazem dowódcy baterie miały zostać zwinięte i zaprzęgnięte w tabor konny, a następnie wycofane wraz z dywizją na Przemyśl. Trzeba zaznaczyć iż większość artylerzystów właśnie 13 września przeżyło swój chrzest bojowy, tym bardziej zasługują więc na podziw. Dobra jednostka nie powinna charakteryzować się tylko świetnym wyszkoleniem i wyposażeniem powinna mieć też przysłowiowe szczęście. Na pewno nie brakowało go 5 baterii kpt. Józefa Jana Korabiowskiego, gdy o 21 00 przygotowała ona ostatnią nawałę ogniwą tego dnia, przybył dowódca ogniowy pułku z nakazem natychmiastowego otwarcia ognia. Rozkaz wykonano i przydzielone 3 pociski na działo poleciały w stronę nieprzyjacielskich pozycji. Nic by w tym nie było nadzwyczajnego gdyby nie fakt iż niemiecka artyleria przypuściła kontr ostrzał na polską baterię gdy ta była już na szosie i oczekiwało miejsca w kolumnie marszowej. Gdyby nie to wydarzenie i bateria oddała by strzały w wyznaczonym w rozkazie czasie straty mogły by okazać się bardzo bolesne<sup>38</sup>.

Każda bitwa to starcie żołnierzy obydwu stron, jednak zawsze przy takiej okazji cierpi ludność miejscowa. Mieszkańcy Krzywczy nie uciekli ze swojej miejscowości, zarówno gdy nieprzyjaciel ostrzeliwała ją z pomocą artylerii jak i gdy do niej wkroczyła 7. DP. Gdy w pamięci przypominamy sobie wrześniowe obrazy, który widywaliśmy na obrazach, zdjęciach, czy też nawet materiałach filmowych, nasuwa nam się widok nie kończących się karawan z polskimi uchodźcami. Dlaczego pod Krzywczą jej mieszkańcy zostali a nie uciekli, zapewne najważniejszym powodem był ich majątek, który nie udało by się przewieźć w bezpieczne miejsce choć to jedynie domysły. Pewnym jednakże jest, że w czasie ostrzału artyleryjskiego większość mieszkańców schroniła się w kanale pod szosą, był wśród nich proboszcz krzywieckiej parafii ks. Władysław Solecki<sup>39</sup>. Po bitwie gdy działania wojenne ustały wyżej wspomniany duszpasterz czynił swoją posługę wobec, rannych i konających żołnierzy, udzielając im ostatniego namaszczenia. Żołnierzy niemieckich rannych w bitwie przewożono

---

<sup>37</sup>Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Relacja dowódcy 5 baterii 11 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej J. Korabiowskiego, Zob.; B 55f .

<sup>38</sup> J.J. Korabiowski, W rogatywce i berecie, Warszawa 2004, s. 176- 177.

<sup>39</sup> <http://www.krzywczka.eu/bitwa-o-krzywczka/krzywczka-13-ix-1939.html> (wejście w dniu 02.02.2013).

do szpitala polowego ulokowanego w Babicach (w budynku Szkoły Podstawowej<sup>40</sup>) tych samych gdzie probostwo pełnił stryj płk dypl. B. Prugara- Ketlinga ks. Wojciecha Prugar<sup>41</sup>.

Żołnierzy polskich którzy polegli na krzywieckim poboju zebrało razem i złożono we wspólnej mogile uwieńczonej brzoźowym krzyżem i wiszącym na nim wojskowym hełmem<sup>42</sup>. Na należyty pochówek musieli oni czekać do 1940 roku, aktualnie można złożyć im należyty hołd na cmentarzu parafialnym w Krzywczycy gdzie znajduje się kwatera *tych co odeszli na wieczną służbę*<sup>43</sup>. Powróćmy jednak do 11. KDP, która maszerowała dalej na Przemyśl by wypełnić wydany rozkaz. Jak już wcześniej wspominałem wieczorem 13 września 1939 roku jednostki dywizji zaczęły formować kolumnę marszową w celu oderwania się od nieprzyjaciela. Przyszedł czas wycofać się spod Krzywczycy i jej okolic tak rozważnie broniących przez jakże nieliczne polskie siły.

---

<sup>40</sup> <http://www.spbabice.edu.pl/1939-1962.html> (wejście w dniu 08.02.2013)

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> <http://www.krzywczka.eu/bitwa-o-krzywczke.html> (wejście w dniu 02.02.2013).

<sup>43</sup> Ibidem.

## Aneksy

### Relacja Józefa Barana z dnia 8.03.2013.

Gdy rozpoczęła się wojna miałem 10 lat, mieszkalem na Woli Krzywieckiej, cieszyliśmy się z wojny, była to dla nas atrakcja. Jeszcze w sierpniu byłem z tatą w folwarku u dziedzica w Krzywczu. A ten wystawił radio by sobie ludzie posłuchali audycji. Jak to jest, że z takiej małej skrzynki słycać taki głos, gdzie ten człowiek siedzi czy w środku czy za ścianą? Aż zapytałem taty gdzie ten chłop siedzi i mówi; będzie wojna nie damy ani guzika, jesteśmy silni. Tato powiedział że to radio, ale co to jest, kto to mówi, skąd ten głos leci nikt na ten czas nie miał pojęcia. W Krzywczu na ten czas był posterunek policji, kościół synagoga, cerkiew greko katolicka. Żydzi na początku nie spodziewali się tego co ich czeka, był to naród bardzo mądry. Każdy z nich umiał czytać, pisać i handlować, żaden Żyd nie zajmował się żadną krową żadnym koniem ani polem, mieli natomiast rzeźnie, warsztaty, sklepy czy też piekarnie. Ten naród nie był taki mściwy jakiś albo ciemny ale był prześladowany przez ludzi. Była prowadzona nienawiść taka przez innych wobec Żydów, a to dzieci chłonęły od ławki szkolnej, był to po prostu inny świat niż dziś. Jak teraz człowiek patrzy na to, nie ma pojęcia dlaczego tak się działo. Jak wojsko przyszło, było go tłumy, naszego polskiego (13 września). My się strasznie cieszyliśmy się że będzie wojna. Niektórzy żołnierze i dowódcy mówili do naszych matek, spakujcie sobie łaszki resztę gdzieś schowajcie, zabezpieczcie się bo może być to mała sprzeczka. Każdy wiedział że będzie wojna, mój ojciec był też na wojnie nie było go wtedy w domu, bo miał 40 lat w tym czasie. Zdawało nam się, że z tego nic nie będzie ale rano coraz to więcej wojska było, wszyscy chodzili z karabinami bagnetem po zakładanym na nich, hełmach, plecaki takie wielkie mają na plecach. My się cieszyli z wojny jak cholera, myśleliśmy że wojna będzie taka jak na obrazkach, że będą na koniach i szabelkami ciąć a my się będziemy przyglądać jak to wyglądać będzie. My taką wojnę sobie wyobrażaliśmy a nie o żadnej takiej strzelaninie. Nasi okopali, a później największy opór był na górach krzywieckich, bo dlatego że tutaj była ta droga na Przemyśl. Tam nasi mieli na dwie albo trzy godziny przytrzymać napór Niemców i miała przyjść pomoc wielka, naszego wojska. I ci żołnierze i dowódcy byli tak dzielni, że ten opór tam postawili, gdzie oni nie mieli szans utrzymania się tam żadnego. Bo ja panu powiem dlaczego, bo nasza armia nie

była tak uzbrojona w broń maszynową, ja tak mówię że my się cieszyli że mają takie piki duże na karabinach (bagnety), plecaki duże a to było wszystko męczące dla tego wojska. Ale to dzielne chłopaki byli i okopali się. I gdzieś my tam mieli pójść z jednym kolegą chleb jakiś zanieść tym żołnierzom, bo oni tam kuchni nie mieli czy coś. Już my byliśmy na tej górze i wtedy pierwszy pocisk padł jak się pod nami ziemia zakołysała, takie uczucie było to my zaczęliśmy z tej góry uciekać przez jakieś krzaki potoki szukać schronienia. A to właśnie było pierwsze działko rąbało bo jechał jakiś patrol niemiecki od strony Babic. Ludzie potem mówili, że wielka była celność tego pocisku. I jak zaczęły od tej pory kule gwizdać, a moja matka pozbierała resztę dzieci bo nasz sześcioro było i razem z 2 innymi rodzinami. Pod kanałem schowali się ludzie z proboszczem Soleckim, tyle ich tam było że prawie cały ten tunel był zapchany bo nie wiedzieli co się stanie, ale nic się złego nie stało, tam Niemcy krzywdy nie zrobili nikomu. I jak jest taki budynek koło kościoła tam Mierzwa mieszkał, i panna ożeniona z Józiem Mierzwą z Babic. Za nim dom Kopki a za nim dom Popki i tam była taka mała piwniczka postawiona przez tego gospodarza postawiona z cementu. I tam się nas wpełchało ze cztery rodziny z dziećmi i tam żeśmy siedzieli a te kule leciały w prawo i lewo. I tak koło godziny 5 albo 4 w każdym bądź razie nie wiem dokładnie bo nikt z nas zegarka nie miał bo to w tamtym czasie był wielki majątek. Naraz jak tam siedzieliśmy zobaczyliśmy skierowane do nas dwie lufy karabinów i krzyk Hende Hoch, raus a moja matka mówi że to Niemcy. A my Niemców nie widzieli wo ogóle my myśleli że to jakieś dziwadztwa czy to ludzie? jakieś zwierzęta my nie mieli pojęcia. I proszę pana wychodzimy, a oni raus raus, a moja mam za Austrii (tj. czasów przed I wojną światową) uczyła się trochę w szkole po niemiecku i ona parę słów zrozumiała o co chodzi. Oni krzyczeli ob es sich um Soldaten hier, a ona na to kleine Kinder. I wszyscy my wyszliśmy, jak patrzyłem na tych Niemców to strach zbierał, to ta krótka bron maszynowa, taśmy naboi dwa granaty za pasem, chłopcy jak dwa diabły, rękawy zakasane oszczyrzone. Dla nas to był postrach, w tym momencie jak myśmy wszyscy stali koło tego wyjścia obok nas pizdła bomba czy coś to tak strasznie wyrwała dół, a ten podmuch jak dmuchnął to wszyscy my się znaleźli jak te piórka na ziemi, i zanim my stanęli tych wojaków koło nas już nie było. I przyszło nam wrócić do tej piwniczki się znów schować, a wieczór się zbliżał wojska niemieckie przeszły w kierunku na Przemyśl.

Z naszymi rannymi i poległymi żołnierzami było tak. Tym żołnierzom na drugi dzień wykopali dół mieszkańcy wioski, na tej górze gdzie obecnie znajduje się krzyż. I tam zniesiono wszystkich tych rannych żołnierzy a oni skończyli tam życie bo nie mieli pomocy żadnej, zginęło 23 albo 24 żołnierzy i jeden oficer. Tam i na cmentarzu posługę pełnił ks.

proboszcz Solecki. Wiem tylko tyle, że na wiosnę następnego roku było gestapo u nas a ks. poszedł z nimi a oni pozwolili przenieść zwłoki na cmentarz, tam wykopano dół i złożono zwłoki zwiezione na furmankach. Na poboju całe sprzęt wojskowy zabrali Niemcy i nie dopuścili do niego żadnych cywili. Natomiast prawdopodobnie bo tylko zasłyszałem i tego nie potwierdzam, że 3 albo 4 chłopów z Bachowa pozbawiali trupy butów mundurów, wszystko biorąc do worka. Bo to wszystko bosa chodziło, wtedy była wielka wartość tego buta tej szmaty, dzisiaj to obecne pokolenie nie ma pojęcia jaka to była bieda w tym czasie. Słyszałem także że Niemcy ich przegonili a może nawet rozstrzelali, bo tam u Niemców zastrzelić człowieka to nie było żaden problem. I tak za dwa cztery dni zaczęły Czołgi jechać a my byli tacy przerażeni bo to takie potężne było to wojsko na czołgach w ciemnych mundurach rękawy pozakazywane ze śpiewam radością, Hali Halo (popularna piosenka niemiecka lat wojny). Nasze to wiem Pan to nie było tak uzbrojone wojsko, byli dzielne chłopaki ale co z tego, życie oddali tylko a Niemcy byli tak uzbrojeni że aż strach było patrzeć na nich. I od tego się zaczęło. Ja do dziś powtarzam od powietrza, głodu ognia i wojny wybaw nas Panie.